

Wielokulturowość Wileńszczyzny w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* Władysława Syrokomli

Celem niniejszego opracowania jest próba prezentacji dzieła *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* jako tekstu literackiego i zarazem krajoznawczego. Chciałabym zwrócić szczególną uwagę na te elementy książki, które dotyczą wielokulturowości zwiedzanych terenów, a także odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób Syrokomla, prowadząc czytelnika po okolicach Wilna, eksponował wieloetniczność, multikulturowość i wielojęzyczność regionu. W artykule zostaną przybliżone obrazy różnych grup etnicznych, wyznaniowych, a także kwestie językowe zarejestrowane na kartach obu tomów.

Wydane w latach 1857 i 1860 (t. 2) dzieło *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* wśród opracowań wileńskiego poety, pisarza, społecznika i krajoznawcy zasługuje na szczególną uwagę¹. Praca ta stała się niejako zaproszeniem do wędrówek po Wileńszczyźnie i nieco dalszych okolicach, skierowanym nie tylko do współczesnych mu mieszkańców Wilna oraz gości stolicy Giedyminowej, ale też do przedstawicieli następnych pokoleń. Tom pierwszy zawiera opis podróży w kierunku zachodnim od Wilna – przez Pohulanę, Ponary (obecnie dzielnice Wilna) do Troki i następnie do Stokliszek, Jezna i Birsztan. Pisarz z dociekliwością badacza i zacięciem doświadczonego podróżnika zapuszcza się w dalsze okolice, stwierdzając, że są one coraz bardziej litewskie. Im dalej od Wilna, tym rzadziej napotyka się ślady polskie, mimo że nawet tam polszczyzna wciąż jest językiem znanym wśród wiejskiej ludności. Z kolei tom drugi rejestruje trzy mniej obszernie opisane podróże.

¹ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jezno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, Wilno 1857; W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860.

Pierwsza z nich – drogą z Wilna na wschód – prowadzi do Oszmiany przez Niemież, Borejkowszczyznę, Rukojnie, Miedniki i inne pomniejsze miejscowości. W dalszej części tomu autor obrał inny kierunek: na północ od Wilna – Suderwa, Kiernów, Dukszty, aż wreszcie – ponownie wyjeżdżając z Wilna – udaje się w kierunku północno-zachodnim przez Jewje do Pożajścia, Rumszyszek pod Kownem i do samego Kowna. Opracowanie Władysława Syrokomli (właśc. Ludwika Kondratowicza) może służyć jako przewodnik zawierający opis zabytków i miejsc wartych poznania. Autor „prowadzi” czytelnika wybranym szlakiem. Przewodniki o takiej kompozycji są charakterystyczne dla tego czasu: zaczęły pojawiać się na terenach polskich na początku drugiej połowy XIX wieku. Pierwsze znane opracowanie to *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic* Józefa Mączyńskiego (wydane w 1854 roku)², ledwie zaś kilka lat później podobną konwencję gatunkową wykorzystali w swych książkach autorzy wileńscy: Adam Honory Kirkor (pod pseudonimem Jan ze Śliwina) w *Przechadzkach po Wilnie i jego okolicach*, wydanych w Wilnie w roku 1856³, oraz Władysław Syrokomla w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* wydanych w latach 1857–1860. Joanna Januszewska-Jurkiewicz zauważa, że przewodniki wileńskie w tamtym czasie „przejmowały stopniowo wiele cech obecnych w zagranicznych bedekerach, między innymi wzbogaciły się o pewien zasób wiadomości praktycznych, przydatnych podróżnikom”⁴. O informacje praktyczne poszerzyły się m.in. kolejne wydania przewodników Kirkora z lat 1862 i 1880⁵. Natomiast *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* Syrokomli nie reprezentują pod

² Zob. D. Ziarkowski, *Przewodniki turystyczne w kontekście rozwoju wiedzy o sztuce na ziemiach polskich w XIX wieku*, „Turystyka/Tourism” 2019, nr 29 (1), s. 94, https://dpspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/30329/Ziarkowski_pl.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 18.12.2022].

³ Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach*, Wilno 1856. Wydanie drugie ukazało się zaledwie po upływie trzech lat. Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, poprawne, dopiskami uzupełnione i planem miasta ozdobione*, Wilno 1859.

⁴ J. Januszewska-Jurkiewicz, *Podróże do Wilna i początki wileńskiej turystyki w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX stulecia (do 1914 roku) w świetle bedekerów i relacji*, w: *Turystyka historyczna*, red. Z. Hojka, K. Nowak, t. 1, Katowice 2017, s. 51, <https://core.ac.uk/download/pdf/232990097.pdf> [dostęp: 18.12.2022].

⁵ Wraz z otwarciem kolei żelaznej zaczął być promowany nowy sposób podróżowania. Kirkor zamieszczał więc m.in. wykaz stacji kolejowych, rozkłady jazdy, mapy i inne informacje szczegółowe, zob. A.H. Kirkor, *Przewodnik. Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę. Z planem, Widokami Wilna i Mappą kolei żelaznych*, Wilno 1862; także: A.H. Kirkor, *Przewodnik historyczny po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, przejrane i powiększone*, Wilno 1880.

tym względem typowego przewodnika dla turystów, nie zawierają bowiem osobnych załączników z radami i zaleceniami dla podróżujących, które zostały wplecione w tok literackiej narracji.

Opracowanie Syrokomli, mające właściwości przewodnika, pozostaje przede wszystkim dziełem stworzonym przez literata, zgodnie z myślą sformułowaną przez badaczkę Januszewską-Jurkiewicz: „Przewodniki ukazujące się w drugiej połowie XIX wieku były adresowane do niewyrobionego odbiorcy, dość łatwe w odbiorze, przeznaczone nie tylko do czytania w terenie, ale – podobnie jak opisy podróży – także i w domu”⁶. *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* mają wartość literacką, są bliskie gawędom. W literaturoznawstwie docenia się krajoznawcze dzieła poety jako zapis „gawędziarskich podróży Syrokomli”. Reprezentują one „tradycjonalistyczny, a zarazem manifestacyjnie patriotyczny wariant pielgrzymki narodowej, odbywanej przez człowieka o przeciętnej mentalności szlacheckiej w poszukiwaniu znaków swojskości i rodzinności”⁷. Nic więc dziwnego, że w dobie niewoli i zaborów mogły stać się zajmującą lekturą dla polskich czytelników stęsknionych za wolną ojczyzną. Poza swojskością tematyki uwagę czytelnika, również współczesnego, zwracają bogate opisy miejsc i krajobrazów, zabarwione osobistą refleksją, różnorodnymi znakami przywiązania do ziemi litewskiej – wspólnej ojczyzny Litwinów, Polaków i przedstawicieli innych narodowości. W tekstach urzeka niezmienny szacunek autora wobec tradycji przodków. Zainteresowanie budzą obszernie fragmenty odsyłające do historii i obyczajowości, a potoczysta narracja i jej osobliwy język, pełen przenośni, porównań oraz cech regionalnych, sprawia, że książka stanowi lekturę zajmującą dla dzisiejszych odbiorców i – jak można przypuszczać – przyciągała czytelników również sprzed ponad półtora wieku.

Podobnie jak w niektórych innych przewodnikach przełomu XIX i XX wieku⁸, autor w opisie zwiedzanych miejsc wykorzystuje podejście interdyscyplinarne, łączy spojrzenie twórcy literatury, historyka, badacza kultury materialnej i duchowej. Książka zawiera więc obszernie fragmenty historyczne i opisy etnograficzne. Czytelnik zapoznaje się z zabytkami, artefak-

⁶ J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 51.

⁷ *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. A. Kowalczykowa, J. Bachórz, Wrocław 2002, s. 702.

⁸ Por. J. Degler (Lisek), *Niezrealizowane spotkanie kultur, czyli przewodnik-archiwum po Wilnie Zelmiana Szyka na tle polskiego dyskursu krajoznawczego*, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 320, https://rcin.org.pl/Content/237230/WA248_273437_P-I-2524_degler-niezrealizowane_o.pdf [dostęp: 25.09.2022].

tami, ale też z ludźmi zamieszkującymi zwiedzane tereny⁹. Opisy wędrówek pióra Władysława Syrokomli są przez badaczy oceniane jako „książki historyczne z elementami obyczajowymi, ludowymi”¹⁰ lub, razem z opracowaniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, traktowane „jako rodzaj «protoprzewodników» turystycznych, w których wyraźnie dostrzegalne były historyczne zamiłowania autorów”¹¹. Autorzy krajoznawczych opracowań drugiej połowy XIX wieku, wplatający elementy historyczne do swoich opisów, kierowali się prawdopodobnie i innym motywem. W ich dziełach wyczuwalna jest chęć przedstawienia Wilna i ziemi litewskiej oraz omówienia fragmentów historii regionu w celu zarejestrowania realiów, które w warunkach działań carskiego zaborcy w szybkim tempie ulegały zmianom. Zarówno Syrokomla, jak i Kirkor starają się utrwalić wielonarodowy i wielowyznaniowy charakter Wilna i Wileńszczyzny oraz litewsko-polski etnicznie charakter ludności tych ziem. Czynią to w obliczu postępującego procesu rusyfikacji, zwalczania wiary katolickiej na rzecz szerzonego prawosławia, a także w opozycji do narracji procarskiej, głoszącej, że te ziemie historycznie zawsze były rosyjskie¹². „Przewodnik bowiem z często zakamuflowaną wizją historii [...], projektując sposób patrzenia, poruszania się turysty, definiuje interpretację oglądanych obiektów w kontekście [...] określonej ideologii”¹³.

Znamiennym rysem *Wycieczek po Litwie w promieniach od Wilna* Syrokomli jest nie tylko historyczność spojrzenia, lecz także zawarty w nich aspekt antropologiczny. Znaczący obszar w narracji zajęły wizerunki napotykanym ludzi: ich życie codzienne, losy, wzajemne relacje, dorobek kultury materialnej i duchowej. Prawdopodobnie z tego powodu Syrokomla nie

⁹ Wiele informacji zawartych w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* W. Syrokomli posłużyło jako jedno ze źródeł do opisu miejscowości w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1–15, Warszawa 1880–1914, http://dir.icm.edu.pl/pl/Sownik_geograficzny/ [dostęp: 28.08.2022].

¹⁰ B. Góra, *Wędrówki po „moich” czy „moich niegdyś” okolicach? Podróż sentymentalna Władysława Syrokomli po kraju dzieciństwa i młodości*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, t. 15, nr 1, s. 186.

¹¹ J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 53.

¹² Zob. np. rosyjskojęzyczne przewodniki po Wilnie drugiej połowy XIX wieku: A.H. Муравьев, *Русская Вильна. Приложение к путешествию по святым местам русским*, Санкт-Петербург 1864; Ф.Н. Добрянский, *Путеводитель по Вильне и ея окрестностям с планом города Вильны, Вильна 1890*. Tereny dzisiejszej Wileńszczyzny i Litwy w nomenklaturze carskiej były częścią Kraju Północno-Zachodniego Rosji. Por. A. Kościółek, „Rosyjskie Wilno” *Andrzeja Murawjowa*, „Acta Polono-Ruthenica” 2018, t. 22/3, s. 45–57.

¹³ J. Degler (Lisek), dz. cyt., s. 322.

był zachwycony podróżowaniem koleją, którą miał okazję poznać podczas wypraw do Wielkopolski oraz Galicji. Mimo wygody i znacznie krótszej podróży kolej niestety nie daje możliwości bliższego poznania mieszkańców przemierzanych terenów. Jak pisał wydawca *Podróży swojaka po swojszczyźnie* Syrokomli, Władysław Korotyński:

Kondratowicz lubił [...] podróżować, ale bynajmniej nie koleją żelazną, tylko końmi, mniejsza o to, w co wprzęgniętemi: czy w powóz pański, czy w brykę żydowską, czy w wózek chłopski. Jedynie tak jadąc, mógł dowolnie przystawać i zbaczać z drogi, by obejrzeć, opisać, odrysować zabytki „świętej przeszłości”, by w dworku szlacheckim, a bodaj w karczmie wiejskiej pogwarzyć swobodnie z „braćmi w kapocie i braćmi w siermiędze”¹⁴.

Podczas takich niespiesznych wędrówek po Litwie Ludwik Kondratowicz rejestrował wiele szczegółów, gromadził informacje, które później wykorzystywał w swoich książkach. Korotyński pisze dalej: „Dzięki takiemu sposobowi podróżowania, oraz skrzętnemu gromadzeniu wiadomości kronikarskich i archiwalnych, opisy Syrokomli obfitują w szczegóły historyczne, starożytnicze i ludoznawcze, a przytem stanowią jakoby dziennik poety, cząstkę własnego życiorysu”¹⁵.

Podczas wędrówek po Litwie Syrokomla spotykał i obserwował mieszkańców reprezentujących różne grupy etniczne oraz wyznaniowe, mówiących różnymi językami. Mimo iż w postawie narratora nie da się nie zauważyć pewnego etnocentryzmu – pisarz identyfikuje się z polskością, z „postawą i mentalnością drobnej i średniej szlachty, uznanej za depozytariusza wartości ogólnonarodowych”¹⁶ – to jednak trudno mu zarzucić uprzywilejowywanie własnej lub marginalizowanie innej kultury, religii czy odmiennego języka. Wieloetniczność, wielokulturowość i wielojęzyczność regionu traktuje jako bogactwo tej ziemi oraz jej stałą, wielowiekową cechę: „tłoczyli się tam i święta Ruś, i święta Łacina i Lach i Niemiec, bogom Litwy poczęło być ciasno w dolinie Świętoroha”¹⁷. Syrokomla nie podaje więc

¹⁴ W. Korotyński, *Przedmowa*, w: W. Syrokomla, *Podróż swojaka po swojszczyźnie*, Warszawa 1914, s. XXI, <https://polona.pl/item/podroz-swojaka-po-swojszczyznie,MTA5MzQwOTQ/8/#info:metadata> [dostęp: 5.01.2023]. Por. J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 59–60.

¹⁵ W. Korotyński, dz. cyt., s. XXIII.

¹⁶ *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 702.

¹⁷ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, Wilno 1857, s. 101–102. Dolina Świętoroga – obecnie Plac Katedralny w sercu starówki Wileńskiej, miejsce dawnej największej świątyni pogańskiej u zbiegu rzek Wilii i Wilenki. Później zbudowano tu Pałac Wielkich Książąt Litewskich i katedrę rzymskokatolicką.

w wątpliwość tego, że od zarania dziejów okolice Wilna były ziemią litewskimi. Ale też oczywiste jest, że już od czasów Giedymina wizytówką Wilna jest wielokulturowość i wielonarodowość¹⁸, która przetrwała przez wiele stuleci aż do współczesności. Cechy te są spuścizną dawnych tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Paweł Jasienica, przedstawiciel „krajowców”, zauważa, że Rzeczpospolita Obojga Narodów to:

pierwsze w dziejach państwo dla wielu narodowości. [...] Wilno w r. 1655 w chwili swego upadku i katastrofy liczyło 23 kościoły katolickie, dziesięć cerkwi unickich, dwie prawosławne, świątynie ewangelickie: luterańską i kalwińską, bożnice Starego Zakonu, meczet tatarski. Już wtedy w XVII w. mówiono, że nigdzie na świecie nie czci się Boga w sposób tak rozmaity jak w Wilnie. Prawdziwi dziedzice tych tradycji są odporni na ksenofobię, na odruchy wrogości wobec narodów, z którymi sąsiadować im przyszło o miedzę lub na kontynencie¹⁹.

Syrokomli nie była również obca postawa zbieżna z poglądami, które już w XX wieku uznawane były za „idee krajowe”: „urzeczenie i szacunek dla niegdysiejszego wielonarodowego Wielkiego Księstwa Litewskiego”²⁰. Krajowcy, których niejako mógłby być prekursorem,

uznawali Litwę za ojczyznę wielu narodów: społeczeństwo tych ziem to amalgamat krwi litewskiej, polskiej, białoruskiej, przemieszany z Żydami, Tatarami, Karaimami, Starowiercami. Żaden z tych narodów z osobna, a jedynie wszystkie razem miały prawo do niego, do kraju bez granic narodowych, językowych i religijnych. Litwa historyczna, a nie etniczna była esencją ich poglądów²¹.

Syrokomla w *Wycieczkach po Litwie* ukazał mozaikowy pod względem etnicznym charakter kraju oraz atmosferę wzajemnego porozumienia kultur. Nawet ówczesna „represyjna polityka carska nie zdołała stłumić wileńskiego dialogu kultur”²². Pisarz obserwował tę rzeczywistość wrażliwym i uważnym okiem badacza: „Tyle plemion, tyle plemiennych gałęzi, rozrasta się na na-

¹⁸ Por. J. Szostakowski, *Dawne Wilno w tygłu kultur*, Wilno 2020, s. 23.

¹⁹ Cyt. za: A. Kierys, *Paweł Jasienica versus Józef Mackiewicz. Czyja droga donikąd?*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2012, z. 1–2 (16–17), s. 282, https://www.bu.umk.pl/Archiwum_Emigracji/gazeta/ae_16/25_Kierys.pdf [dostęp: 14.12.2022].

²⁰ Tamże, s. 281.

²¹ Tamże.

²² T. Venclova, *Wilno. Przewodnik*, przeł. B. Piasecka, Vilnius 2009, s. 47.

szej pięknej ziemi, że badanie ich, istotnie godnym jest uwagi”²³. W dalszej części na podstawie wyekscerpowanego materiału zostaną przedstawione wizerunki różnych grup etnicznych, wyznaniowych oraz kwestie językowe zarejestrowane na kartach badanych dwu tomów.

Polska tożsamość i język polski

W niektórych opracowaniach pojawia się myśl, że przewodniki po Wilnie z XIX i początków XX wieku cechuje etnocentryzm i pomijanie dziedzictwa kultury innych narodowości²⁴. Nie znajduje to jednak potwierdzenia ani w badanym opracowaniu Syrokomli, ani w przewodnikach Kirkora. Obaj autorzy istotnie utożsamiali się z polskością, należeli do kręgu kultury polskiej i pisali głównie po polsku. Dlatego na ówczesne Wilno i okolice spoglądali z polskiej perspektywy. Jedynie w tym sensie można mówić o polonocentryzmie autora *Wycieczek po Litwie*, który identyfikował się z demokratyczną postawą i mentalnością właściwą drobnej i średniej szlachcie²⁵. W swoim dziele nie przeznaczył jednak miejsca na osobne opisy Polaków jako grupy etnicznej zamieszkującej Wileńszczyznę. Brak w tych opowieściach nawet delikatnych znaków uprzywilejowania Polaków i kultury polskiej na tle innych kultur, a na temat języka polskiego można się doszukać jedynie kilku wzmianek.

Świadomość narodową w przypadku narratora *Wycieczek po Litwie...* można określić jako dwuszczeblową, gdyż, będąc Polakiem, za swoją „bliższą ojczyznę” (podobnie jak Kirkor) uważał ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, które niekoniecznie były utożsamiane z Polską, czyli z Królestwem Polskim²⁶.

Wizerunek Polaków jako grupy etnicznej nie znajduje odbicia w omawianym dziele Syrokomli. Ze względu na carską cenzurę nie mogły się tu też pojawić aluzje do osiągnięć polskiej kultury ani do polskich zrywów narodowowyzwoleńczych²⁷.

²³ W. Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie...*, t. 2, Wilno 1860, s. 96. W dalszej części dokładne źródło wszystkich przywołań i cytatów z literatury podmiotu zostanie podane bezpośrednio po przywołaniu. W nawiasie przytoczone zostaną numer tomu i numer strony.

²⁴ Zob. J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 52–53; J. Degler (Lisek), dz. cyt., s. 320, 328.

²⁵ *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 702.

²⁶ J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt.

²⁷ J. Degler (Lisek), dz. cyt., s. 323.

Język polski jest przedstawiony jako język naturalnie funkcjonujący w miejscowościach w bliskich okolicach Wilna (autor nie porusza tematu występowania polszczyzny w samym Wilnie). W przekazie Syrokomli nie znajduje odzwierciedlenia zróżnicowanie wewnętrzne języka polskiego w zależności od stanu: na polszczyznę literacką (z cechami regionalnymi) i gwary ludowe²⁸. Sam autor, jako przedstawiciel drobnej szlachty i jednocześnie inteligencji, z pewnością częściej posługiwał się polszczyzną literacką. Ten język „panów” był najczęściej obcy dla ludu wiejskiego. Chłopi przeważnie posługiwali się gwarą białoruską (którą powszechnie traktowano jako „prostsza” odmianę mowy polskiej) lub językiem litewskim. Zdarzało się, że niekiedy chłopstwo używało też polszczyzny – właściwie jej odmiany w postaci gwary ludowej²⁹. Syrokomla sporadycznie, w pojedynczych przypadkach wzmiankuje, że język polski jest językiem prostego ubogiego ludu. W ciepłym opisie pobożnego ludu w Trokach wspomina „stugłośny rozgwar pieśni, które wywodzi długim rzędem siedzące żebractwo po polsku i po litewsku” [t. 1, s. 51]. Częściej w opisach Syrokomli ludność wiejska jest związana z językiem litewskim (na północ i na zachód od stolicy) lub odmianą języka białoruskiego (na wschód i na północ od miasta)³⁰.

W swoich wędrówkach w kierunku zachodnim od Wilna narrator zauważa, że w dość dużych odległościach (np. w Stokliszkach odległych ok. 70 km od Wilna) litewski lud wiejski zna język polski: „Wszakże wieśniak litewski cywilizowańszy od nas w tej mierze: bo krom rodowitej litewszczyzny, dobrze rozumie język polski i nieźle się nim tłumaczy” [t. 1, s. 134]. Trochę dalej jednak już „[p]o polsku mówią z trudnością, z omyłkami i ze szczególnym akcentem” [t. 1, s. 169]. Na wschód zaś od Wilna polska mowa jest przemieszana z białoruską: w podróży od Kamiennego Łogu do Oszmiany „Lud, jaki po drodze spotykamy, daje się niekiedy słyszeć z mową Litewską, ale ta już się u młodego pokolenia zapomina i ustępuje miejsca rusińsko-polskiej” [t. 2, s. 58].

Podczas jednej z wędrówek w kierunku Kiernowa – za Duksztami podróżnik przybywa „do wsi Ojran, [...] przez tę wieś przechodzi granica plemion i mowy Rusinów i Litwy” [t. 2, s. 89–90]. Stwierdza, że lud tu także mówi językiem polskim. W relacji Syrokomli odzwierciedlony został histo-

²⁸ O polszczyźnie i jej relacjach z innymi etnolektami na omawianych terenach pisze w przekroju historycznym Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993.

²⁹ Zob. Z. Kurzowa, dz. cyt., s. 24–36.

³⁰ Jest to układ zgodny z opisem zawartym w studium Z. Kurzowej, dz. cyt., s. 35.

ryczny proces polonizacji ludu wiejskiego, gdy polszczyzna stawała się kodem umożliwiającym porozumienie między Rusinami i Litwinami³¹: „Często w małżeństwach mieszanych, mąż i żona nie rozumiejąc wzajemnie swoich języków, mówią do siebie po polsku; Skąd polonizacja młodego pokolenia, w miejscach, gdzie się Ruś Litewska styka z właściwą Litwą” [t. 2, s. 96].

Obraz Litwy, Litwinów i języka litewskiego

Żadne chyba opisy nie potrafią prześcignąć dzieł lirnika wioskowego pod względem artystycznej manifestacji czułego przywiązania do Wilna i jego okolic oraz do ziemi litewskiej. Obraz Litwy i ludu litewskiego w *Wycieczkach po Litwie* jest nie tylko szczegółowo zarysowany, ale też wartościowany w sposób jednoznacznie pozytywny.

Syrokomla, zapewne podobnie jak Kirkor, „termin «Litwini» stosuje szeroko – dla niego są to po prostu mieszkańcy historycznej Litwy i mogą to być Polacy mieszkający na tym obszarze, a pojęcie litewskości wydaje się u niego kategorią scalającą mozaikę językową i kulturową”³². W tym sensie również siebie nazywa Litwinem: „Litwin, na ziemi czysto litewskiej, nie mogłem się rozmówić z Litwinem!” [t. 2, s. 97]. Etniczni Litwini zaś to przede wszystkim lud wiejski, zamieszkujący głównie miejscowości położone znacznie dalej na północ i na zachód od Wilna, w mniejszym stopniu zaś pobliskie okolice. W samym Wilnie zaś „osób mówiących po litewsku mieszkało stosunkowo niewiele”³³.

Syrokomla w opisie ludu litewskiego nie szczędzi słownictwa waloryzującego pozytywnie. W toku narracji eksponuje szczególnie wartości etyczne i społeczno-obyczajowe³⁴. Stosuje w tym celu leksykę opisowo-wartościującą

³¹ Por. tamże, s. 36.

³² J. Degler (Lisek), dz. cyt., s. 323.

³³ T. Venclova, dz. cyt., s. 49.

³⁴ Jadwiga Puzyńska podaje następujący podział wartości: wartości witalne (np. życie, zdrowie), społeczno-obyczajowe (np. tradycja, obyczaje), wartości duchowe, obejmujące poznawcze (np. prawda, wiedza, nauka), moralne (np. odpowiedzialność, dobroć, prawdomówność, sprawiedliwość) oraz estetyczne (np. piękno, sztuka, literatura), i wreszcie – wartości sakralne (np. Bóg). Oprócz tego mówi o wartościach o charakterze synkretycznym, łączących w sobie cząstkowe wartości z różnych wymienionych tu kategorii. Jako przykład takiej wartości synkretycznej podaje rodzinę. Zob.: J. Puzyńska, *Problemy wartościowania w języku i w tekście*, „Etnolingwistyka” 2013, t. 16, s. 181–182. Beata Kuryłowicz pisze dodatkowo o wartościach hedonistycznych i odcuciowych: taż, *Wartościowanie i wartości w tekście poetyckim (na przykładzie nazw kwiatów w liryce Młodej Polski)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 146.

ca³⁵: *skromny, potulny, pobożny, prosty, nasz, szczerzy, porządniejszy, gościnność, zażyłość, grzeczność*:

[...] patrząc na skromne i potulne oblicze naszej ziemi [t. 1, s. 6]; bo Litwa pobożna ku Bogu, bo Litwa ceni przykłady i podania swych Ojców, a od ich obyczajów niealacno jej odstępować [t. 1, s. 50]; Matka Boska błogosławi z niebiosów tak tłumnie na Jej cześć zebrany dzieciom prostej a szczerzej Litwy [t. 1, s. 51]; Litewska gościnność, lub towarzyska zażyłość, jednoczą nieraz rodzinę z rodziną [t. 1, s. 162]; miałem zręczność obaczyć fizjonomiję wioski czysto litewskiej. Chaty wiejskie takie same jak pod Wilnem, jak u Czarnorusinów w okolicach Mińska, mają wszakże powierzchowność daleko porządniejszą [t. 1, s. 169]; [w karczmie] siedziało kilku Litwinów [...] Lud [...] grzecznie przywitał przychodnia [t. 1, s. 169].

W tomie drugim w tok opowieści został wpleciony odrębny, dość obszerny opis etnograficzny ludu litewskiego paralelny wobec opisu ludu tzw. „rusińskiego”. Rusini to lud o pochodzeniu wschodniosłowiańskim, w narracji Syrokomli prawdopodobnie jest to wiejska ludność białoruska. Zarówno Litwinów, jak i Rusinów – jako wiejskich mieszkańców ziemi litewskiej – Kondratowicz opisuje z sympatią i szacunkiem, stosuje przeważnie słownictwo, które wnosi dodatnie wartościowanie obu grup mieszkańców. Jednak, porównując te dwie grupy autochtonów, w nieco korzystniejszym świetle przedstawia Litwinów.

Deskrypcję zaczyna od cech zewnętrznych, akcentując wartości estetyczne, a w dalszej kolejności również etyczne i społeczno-obyczajowe. W całości opisu przewija się też przypisywanie Litwinom hołdowania wartościom sakralnym. Chłop litewski jest obrazowany jako wysoki blondyn lub szatyn o błękitnych oczach. Błękitnookie, z długimi, splecionymi w warkocze włosami, pełne „dystynkcyi” Litwinki „posiadają te rzewne, wrodzone, estetyczne piękno, które się nie da określić”. Opisuje też tradycyjne stroje mężczyzn (długa za kolana siermięga, kozuch powleczone płóciem domowego wyrobu, chustka na szyi) i kobiet: „[ś]licznie Litwinkom w ich splotach kos, ozdobionych wstążkami lub kwiatem, w ich gorsetach bez rękawów i z przodu zasnurowanych, w białych lnianych spodniczkach. Uroczko wygląda na ich szyi medalik, szkaplerz lub sznur bursztynowych paciórek. [...] Litwinki umieją być pięknemi”. Domy Litwinów, choć równie biedne jak u Rusinów, różnią się „większą trochę oprzątnością”. Litwini mają też swoje tradycyjne dania, a lubią „pokarmy tuczne”, najczęściej mięsne (zajadają wieprzowinę,

³⁵ Zob. podział na słownictwo wartościujące i opisowo-wartościujące: tamże, s. 185.

wereszczakę, kiejpszaszę, szupienie), piją miód, krupnik, piwo domowego wyrobu. Litwin z natury jest domatorem, dlatego „wykształcił w sobie cnoty domowe [...]. Cechuje go skromność, więcej kocha żonę i dzieci, drzewa owocowe swojego ogrodu i kwiaty, które lubi i z przyjemnością uprawia”. Podkreśla się dobre pożycie małżeńskie i wzajemne przywiązanie małżonków w rodzinach litewskich. „Po wyjściu zamąż [...] Litwinka domatorka, religijna do fanatyczności i nieśmiała, oddaje się całkowicie mężowi i dzieciom”. Syrokomla podaje też inne cechy charakteru Litwina, pisząc, że jest raczej skąpy i „ogłędniejszy na jutro”, szanuje cudzą własność, z natury jest skryty, łagodny, ale bardziej mściwy i pamiętliwy, a pod względem umysłowych zdolności ustępuje Rusinowi, choć obaj są niewykształceni: „o wykształceniu naukowym, jeszcze tu wcale niema mowy”. Litwini niechętnie i opornie uczą się języka obcego. Nie są skorzy do rzemiosł, lepsi bywają z nich raczej rolnicy i strzelcy [t. 2, s. 90–97].

Syrokomla z wielkim szacunkiem i nawet, jak sam zaznacza, z miłością przedstawia lud litewski. Nie znał jednak języka litewskiego, do czego sam niejednokrotnie w swojej narracji się przyznaje:

[...] na ulicy biegały dziewczęta i dzieci, szwargocząc językiem litewskim, niestety! niepojętym dla nas, którzy piszemy historyczne litewskie poemata. Wszakże wieśniak litewski cywilizowańszy od nas w tej mierze: bo kromi rodowitej litewszczyzny, dobrze rozumie język polski i nieźle się nim tłumaczy [t. 1, s. 134]; z powodu nieznamoścności litewskiej wymowy, ducha litewskiego schwyćć mi było niepodobna [t. 1, s. 181]; tam siedziało kilku Litwinów [...] tocząc huczny, niestety niezrozumiały dla mnie rozhovor [t. 1, s. 169]; potrzeba by znamoścności litewskiej mowy dla wytłumaczenia wam nazwisk miejsc, tak dziko brzmiących dla ucha tych wszystkich, którzy tej mowy nie rozumieją [t. 2, s. 69].

Zdradziłyby go także kilkakrotnie w tekście zdarzające się przykłady błędnego wyjaśniania znaczeń niektórych litewskich wyrazów. Jako przykład można podać użycie formy dopełniaczowej *alau* ‘piwo’ – w kontekście jednoznacznie wymagającym mianownika *alus* [t. 2, s. 93]. W tekście znajdziemy też inny przykład – autor nazwę jeziora *Margi* tłumaczy jako ‘dziewicze, piękne’, choć w rzeczywistości hydronim nawiązuje do litewskiego przymiotnika *margas* ‘pstry, kolorowy’. Syrokomla skojarzył tę nazwę z podobnie brzmiącymi rzeczownikami *merga*, *mergelė* ‘dziewczyna, dziewczica’ [t. 1, s. 125].

Im bardziej pisarz zapuszczał się na tereny litewskie, tym trudniej było mu się porozumiewać po polsku: „włościanie mówią językiem litewskim”

[t. 1, s. 154]; „po polsku mówią z trudnością, z omyłkami i ze szczególnym akcentem” [t. 1, s. 169]; za Stokliszkami „Litwini zaledwie mogli zrozumieć zapytanie” [t. 1, s. 168]. Zauważa też niektóre pojedyncze osobliwości litewskiej mowy, jak np. brak spółgłoski *ch*: „a jeszcze trudniej im przyszło wyartykułować nazwisko rzeki Wierzchniej, z powodu brzmienia *ch*, którego Litwin nie mając w swej mowie zastępuje literą *k*, ilekroć mówi w jednym z narzeczy słowiańskich” [t. 1, s. 168]. Kwituje jednak bez przejawów uprzedzeń, ale też dość powściągliwie swój wywód na temat języka litewskiego: „Mowa Litewska w ciągłej konwersacji dosyć jest dźwięczna” [t. 1, s. 169].

Rusini

Wizerunek tej grupy jest dość skąpo naszkicowany poza jednym obszernym fragmentem, w którym została scharakteryzowana wiejska ludność słowiańska, zwana przez Syrokomlę Rusinami. Najprawdopodobniej są to Białorusini, którzy stanowili znaczną część ludności wiejskiej na opisywanych terenach. Syrokomla nie mógł jeszcze pisać o białoruskiej świadomości narodowej, ponieważ białoruski ruch narodowy zaczął się rozwijać kilka dziesięcioleci później. Znał jednak język białoruski, napisał po białorusku kilka wierszy³⁶.

W tomie drugim *Wycieczek po Litwie* autor przytacza obszerny opis etnograficzny dotyczący m.in. Rusinów. Charakterystyce towarzyszy wartościowanie, które jest niejednoznaczne. Na ogół pisarz darzy sympatią ten lud, lecz w konfrontacji z opisem Litwinów Rusini pod wieloma względami wypadają mniej korzystnie, miejscami pozytywna waloryzacja staje się jakby stopniowalna, słabsza w porównaniu z oceną ludu litewskiego.

Barczysty Rusin jest zwykle wzrostu średniego, ma zarost na twarzy, płeć śniadą, włosy często rude, długie, choć czasami ścięte u miejscowego cyrulika na „kształt niby cywilizowany”. Inaczej się też ubiera: kapotę ma krótszą, kozuch niczym nie powleczoney, chustki na szyi prawie nigdy nie nosi, za to „błyszcząca spinka w koszuli stanowi tu cechę eleganta”. Rusińscy mężczyźni nie są domatorami, Rusin woli życie „publiczne, miasteczkowe, karczemne”, a „podhulawszy, lubi zaśpiewać dwuznaczną piosnkę, której by skromniejsze usta Litwina nie powtórzyły”. Syrokomla zauważa, że Rusinom właściwa jest hojność i otwartość. Czasem bywają zapalczywi, szybko jednak zapominają obrazę. Kobiety Rusinki z kolei są trochę rubaszne, „brak im wrodzonego

³⁶ B. Góra, dz. cyt., s. 178.

szyku, który starają się zastąpić [...] strojem” [t. 2, s. 90–95]. Są strojnieszsze od Litwinek, lecz nie zadziwiają elegancją:

Strojnziej wygląda Rusinka, w swojej czarnej lub granatowej kapocie, fałdowanej z tyłu i ozdobionej wielką liczbą mosiężnych guzików; ustraja jej głowę chustka na głowie albo ogromny fałszywymi kwiatami ubrany czepiec; ale w tym stroju jest jakaś niesmaczna przesada, która szkodzi naturalnemu wdziękowi *rusokosych* krasawic [t. 2, s. 92].

Mężatki wśród Rusinów (*mołodzice*) są śmielsze i zalotniejsze, postrzegane jako leniwe i rozrzutne. Niekiedy pozwalają sobie na zachowanie niezgodne z katechizmem. Ludności rusińskiej na ogół nie przypisuje się przymiotu pobożności. Lud ten został przedstawiony jako zabobonny, wierzący w gusła, czary i przeznaczenie. Tradycje kulinarne też różnią Rusinów od Litwinów. W kuchni rusińskiej częściej napotkamy potrawy mączne, kasze, bliny, a wśród napojów przoduje fermentowany kwas domowy z mąki żytniej lub z leśnych jabłek. Rusin nie gardzi „nieszczęsną gorzałką”, którą „uracza się do zbytku”. Nie można jednak Rusinom odmówić sprawności i bystrości umysłu. Nie ma mowy o wykształceniu i nauce, ale dość sprawnie uczą się języków, są też zdolniejsi do rzemiosła, skłonni do postępowych innowacji [t. 2, s. 90–95].

Niejednoznaczna waloryzacja w stosunku do omawianej grupy etnicznej uzewnętrznia się przez sformułowania zarówno pozytywnie, jak i negatywnie wartościujące. Wartościowanie dodatnie dotyczy wartości estetycznych: *prawdziwe piękno, strojny, elegant*. Wyeksponowane są tu również wartości poznawcze dzięki użyciu konstrukcji: *postępowy, otwartzszy, umysłowe zdolności, lingwistyczna zdolność*, a wreszcie – docenia się wartości społeczno-obyczajowe: *hojniejszy, zapominający obrazy*. Przypisane ludowi rusińskiemu wartości negatywne mieszczą się w kategorii wartości estetycznych i moralnych: *brak szyku, niesmaczna przesada, rubaszniejszy, leniwy, rozrzutny, zalotny, karczemne życie, podhulawszy, burzliwy, zabobonny*.

Syrokomla uzupełnia opis komentarzem na temat raczej nieprzyjaznych stosunków wzajemnych tych „plemion żyjących od wieków w jednej wiosce i związanych historyczną przeszłością. Litwin ma Rusina za mniej moralnego, Rusin wyśmiewa Litwina, bo ma go za mniej cywilizowanego. Małżeństwa mieszane są rzadkie” [t. 2, s. 96]. Jeżeli jednak zdarza się małżeństwo Rusina z Litwinką (częstsze niż Litwina z Rusinką), to w takiej rodzinie mieszanej językiem porozumiewania się może zostać język polski, „bo polszczyzna gra tu pośredniczą rolę” [t. 2, s. 96].

Rosjanie i prawosławie

Kwestię Rosjan na ziemiach litewskich Syrokomla obrazuje dość skąpo, z wielką ostrożnością i ogromnym dystansem. Pojawiają się zaledwie przelotne pojedyncze wzmianki o Rosjanach jako rdzennych mieszkańcach (ludności napływowej z minionych wieków), a już zupełnie brak jakichkolwiek informacji o ewentualnym wkładzie Rosjan w mozaikę kulturalną Wileńszczyzny. W tej powściągliwości być może uzewnętrznia się nieprzyjazna i w miarę możliwości nieuległa postawa wobec zaborcy. Ze względu na cenzurę nie mogło paść żadne słowo, które zdradzałoby waloryzację negatywną, ale też nie występuje w dziele żaden komentarz wartościujący pozytywnie.

W niektórych miejscach w tekście odnaleźć można informacje historyczne i ogólne komentarze do nich, jak np. w opisie Trok: „W r. 1655 najście Rossjan ostatecznie zubożyło miasto. Runął zamek [...] – przeszłość świeci martwym szkieletem. Tylko ta jedna i ta sama fala, zawsze żywa, zawsze ruchoma, od kilkuset lat podmywa jeden i ten samy kamień – nieraz przed wieki obłany krwią swoich i wrogów” [t. 1, s. 122]. Nie jest wykluczone, że przez wspomnianych przy tej okazji wrogów autor mógł m.in. rozumieć także współczesnego mu zaborcę.

Obecność rosyjskiego zaborcy przewija się przez cały tekst książki. Są to beznamienne wzmianki o zadowowieniu w Wilnie i na Litwie przedstawiciele władz carskich:

Od Pohulańskiej rogatki [...] po prawej [ręce] sosnowy las Zakretu, zakrywa przed oczami [...] grobowiec feldmarszałka Repnina (pierwszego Wileńskiego generał-gubernatora) [t. 1, s. 19]; Tu jeszcze przybywa nam widok posiadłości w lesie nad Wiliją położonej, zwanej «Zwierzyńcem», będącej rezydencją dzisiejszego Wileńskiego Generał-Gubernatora, którą precudnie ozdobił [t. 2, s. 68]; Stokliszki znane od czasów Zygmunta - Augusta [...] za nowych czasów zostały własnością skarbu, oddane były generałowi Murawjewowi na pewien przeciąg lat [t. 1, s. 138].

Autor wspomina też na kartach książki, że niejedyn kościół katolicki został przez władze carskie zamknięty lub przerobiony na cerkiew prawosławną, dając znać, że nie zawsze takie działania miały uzasadnienie w liczebności wiernych katolickich i prawosławnych:

Kościół Dominikański w Wysokim-Dworze (obecnie cerkiew) założyli w r. 1629 Jan-Alfons Lacki starosta Żmudzki i żona jego Joanna z Talwojszów [...]

Dominikanie utrzymywali tu parafię, dziś rozdzieloną i przyłączoną do parafii sąsiednich. Parafię teraźniejszej cerkwi, składają koloniści Wielko-Rossyjscy, którzy Bóg wie kiedy, może za Stefana Batorego [...] osiedli w niektórych powiatach Litwy [t. 1, s. 129–130].

Syrokomla pomija milczeniem obecność starowierców i unitów, o których zadamowieniu w samym Wilnie pisze np. Kirkor³⁷.

Żydzi

W XIX wieku Wilno było znane jako ważny ośrodek kultury i duchowości żydowskiej. Działały drukarnie żydowskie, które wydawały książki w różnych językach. Żydzi mogli studiować medycynę, niekiedy także nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Wileńskim, a po zamknięciu uczelni przez władze carskie w Wilnie rozpoczął działalność jedyny w całym imperium Żydowski Instytut Nauczycielski. W latach 1860–1880 w mieście ukazywała się prasa w języku hebrajskim, z czasem otwarto również bibliotekę. Społeczność żydowską tworzyli nie tylko drobni handlarze i rzemieślnicy, lecz także ludzie sztuki, pisarze, dziennikarze i lekarze. „Wilno było nie tylko najważniejszym centrum syjonizmu w Imperium Rosyjskim, ale też lepiej niż jakiegokolwiek inne miasta pozwoliło zachować odrębność kulturalną Żydów”, stało się także symboliczną stolicą języka jidysz i pisanej w nim literatury³⁸.

Kirkor w swoim przewodniku po Wilnie nie mało miejsca poświęcił obiektom związanym z tą grupą etniczną. Opisuje ubogą dzielnicę żydowską, zwaną „czarnym miastem”, nędzne domki, synagogi, kramiki, sklepiki³⁹. Wspomina też o szpitalu żydowskim przy ulicy Pozawalnej, wspomaganym przez władze carskie. Kirkor postrzega Żydów jako grupę mieszkańców o silnych więziach wewnątrz wspólnoty: „od dawna żydzi wileńscy mieli rozmaitego nazwania stowarzyszenia, czyli bractwa, w celu wspomagania biednych”⁴⁰.

Syrokomla w *Wycieczkach po Litwie* nie skupia się na opisach Wilna, ponieważ chce opisywać jedynie bliższe i dalsze okolice tego miasta. Z tego

³⁷ Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki...*, Wilno 1859, s. 206–207; A.H. Kirkor, *Przewodnik historyczny...*, Wilno 1880, s. 77, 189, 249.

³⁸ T. Venclova, dz. cyt., s. 49–51.

³⁹ Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki...*, Wilno, 1859, s. 87–90; A.H. Kirkor, *Przewodnik historyczny...*, Wilno 1880, s. 202, 246.

⁴⁰ Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki...*, Wilno 1859, s. 90.

powodu w jego przewodniku nie pojawiają się opisy dzielnicy żydowskiej na wileńskiej starówce. Wspomina jedynie o Śnipiszkach – ongiś przedmieściu Wilna, a współcześnie jednej z dzielnic położonych niedaleko starówki. Przedstawia je podobnie jak Kirkor w swoich opisach dzielnic żydowskich: jako „liche to przedmieście [...] złożone z drewnianych domków i kramików żydowskich” [t. 2, s. 67]. Ale pisarz-podróżnik napotyka Żydów w innych miastach i miasteczkach. Tam też tu i ówdzie ze współczuciem zauważa nędzę miejscowych Żydów: „Jewje – mała licha żydowska mieścina” [t. 2, s. 130], miasteczko „Wysoki-Dwór [...] jest to mieścina licha złożona z kilkunastu rozrzuconych po wzgórzach chat i dwóch karczem Żydowskich” [t. 1, s. 128]. W wielu opisach wplata jednak wartościowanie negatywne w stosunku do Żydów jako grupy etnicznej. Stosuje nawet słownictwo i frazeologię prymarnie wartościującą: *złe konieczne*, ale przeważnie – opisowo-wartościującą (lub inaczej – wtórnie wartościującą⁴¹): *lichy, obcy, wrzask, brud, szachrajstwo, z przykrością, piętno odrzucenia, nienawistna nietolerancja, roje żydów*.

Syrokomla pisze, że ciąży na Żydach piętno odrzucenia, że są w kraju plemieniem obcym [t. 1, s. 81], a „w dogmatach swej wiary mają nienawistną nietolerancję ku innym plemionom” [t. 1, s. 68]. Zarzuca im, że nie zachowali języka hebrajskiego nawet w obrzędach religijnych [t. 1, s. 67–69]. Udają się z Wilna traktem na wschód, z przekąsem zauważa, że „roje żydów zabiegają drogę” [t. 2, s. 14]. Gdzie indziej można zaobserwować, jak przypisuje im ruchliwość, krzykliwość, niechłujstwo i częste oszustwa, przy czym rzuca kąśliwe słowa, że obecność Żydów w mieście to zło konieczne. W opisie miasta Troki, gdzie częściej można spotkać Karaima niż Żyda, czytamy:

Żydzi Talmudyści, którym tutaj pobyt był wzbroniony, nie ożywiają miasta swym drobnym handelkiem. Brak wszystkich niemal potrzeb życia z przykrością każe życzyć, aby Żydzi jako zło konieczne uzyskali na nowo prawo mieszkania w Trokach. Na tych spokojnych dzisiaj ulicach, przybyłoby wrzasku, brudu i szachrajstwa; ale za to przybyłaby łatwość nabycia i taniość rzeczy najniezbędniejszych. Powolny Karaim przez ruchliwego współzawodnika pobudzony, samby się może począł krzątać usilniej i przemyśliwać o środkach wyjścia z nędzy [t. 1, s. 39].

Jak widać, podróżnik jednak nie może odmówić Żydom zaradności, przedsiębiorczości, nie może nie docenić faktu, że dzięki Żydom kwitnie potrzebny wszystkim mieszkańcom handel. Podczas swoich wypraw korzy-

⁴¹ Wyrazy prymarnie wartościujących (rzadkie w polszczyźnie) i wtórnie wartościujące za J. Puzyniną rozróżnia Beata Kuryłowicz, dz. cyt., s. 145.

sta z usług świadczonych przez zaradnych Żydów – zatrzymuje się w karczmach, oberżach, w żydowskiej budzie przemierza trasy swoich wędrówek – i niejednokrotnie chwali je sobie, choć czasem narzeka, że usługi są drogie [t. 1, s. 128–129, 131, 137; t. 2, s. 127–128]. Żyd u Syrokomli zajmuje się nie tylko drobnym handlem, jest także furmanem-„bałagułą” i właścicielem tego środka lokomocji. Prowadzi karczmy i oberże prawie w każdej zwiedzanej miejscowości, ponadto np. dzierżawi papiernię w Wysokim Dworze i „swój wyrób do Wilna i Kowna dostarcza” [t. 1, s. 128].

Wspomniane wcześniej zabiegi deskryptywne, ujemnie waloryzujące wizerunek Żydów w tekście *Wycieczek po Litwie*, zostają zrównoważone przez fragmenty wyrażające wartościowanie pozytywne. Warto zauważyć, że nacechowanie negatywne dotyczy całej grupy etnicznej w ogóle, być może wynika ono z panującego wówczas stereotypu, natomiast w relacjach opisujących osobiste spotkania z konkretnymi osobami narodowości żydowskiej dominuje słownictwo o konotacjach dodatnich: *najlepszy, uprzejmy, zacny Izraelita, otwarte serce, gospodarz, poliglota, nie przechwala się*. Syrokomla nie żałuje ciepłych słów o Żydach, jak choćby w wypowiedzi dotyczącej miejscowości Stokliszki: „zawiadomieni, że w miasteczku uchodzi za najlepszą oberżą starozakonnego Mordchela, zapukaliśmy do wrót i serca zacnego Izraelity. I [...] otwarły się na nasze przyjęcie wrota oberży i uprzejme serce gospodarza” [t. 1, s. 137]. Trzeba jednak zauważyć, że nie są to częste przypadki.

Wśród zalet przypisywanych napotkanym mieszkańcom Litwy narodowości żydowskiej Syrokomla wymienia też zdolności lingwistyczne:

Za to Żyd w tutejszej stronie [Jezno za Stokliszkami – przyp. H.S.] jest istnym poliglotą; zważcie tylko, ile on umie języków: w gronie swym rodzinnym mówi zepsutą Niemczyzną; modli się po hebrajsku, nieco rozumiejąc język swoich praojców; z panem po polsku, z kmiotkiem rozmawia biegle po litewsku; z żołnierzem lub urzędnikiem potrafi prowadzić wielkorosyjski rozhovor. Wszak to ni mniej ni więcej jak sześć języków ma w codziennym użyciu, i nie przechwala się swą znajomością – jak gdyby wiedział zdanie Kopczyńskiego, że języki są tylko kluczem do nauk, lecz same naukami nie są [t. 1, s. 169–170].

Przewija się tu również nie wprost wyrażona opinia o Żydach jako ludziach ceniących wykształcenie i naukę. Jednocześnie Syrokomla nie wspomina o Żydach, którzy zdobyli wykształcenie, posiadli wiedzę, są lekarzami itp. Mimo że brak wzmianek o Żydach studiujących medycynę czy o lekarzach żydowskiego pochodzenia zauważa się, że jest to naród, który ceni

sobie zdrowie wyżej niż np. przyjemności i rozrywki. Stokliszki, podobnie jak słynące z wód leczniczych Druskieniki i Birsztany, to „uboga i nierozgłośna jeszcze miejscina, zaledwie przytulić może tylko chorych, którym nie idzie o zabawy, a połowę kąpielnej ludności składają Żydzi z okolicznych miast i miasteczek dla leczenia się przybyli, zanadto realni, aby im szło o uprzyjemnienie chwil cierpienia” [t. 1, s. 160].

Przy okazji opisu odbudowy kościoła katolickiego w Duksztach, który został odrestaurowany w większości ze składek zebranych od ludności, Syrokomla dobrze wspomina też miejscowych Żydów jako uprzejmych ofiarodawców: „Nie tylko katolicy, lecz ludzie innych wyznań, nawet żydzi, z pośpiechem i uprzejmością ofiarowali co mogli” [t. 2, s. 83].

Podsumowując, można stwierdzić, że obraz Żydów naszkicowany w pracy *Wycieczki po Litwie* jest nacechowany ambiwalentnie. Syrokomla w stosunku do tej grupy ludności stosuje najbardziej niejednoznaczne wartościowanie, przypisuje jej wartości, które nie są typowe dla innych nacji i wyznań. Jest to układ wartości poznawczych (zaradność, przedsiębiorczość, nauka języków, realne podejście do rzeczywistości, wykształcenie), witalnych (dbanie o zdrowie), ale też w swoisty sposób społeczno-obyczajowych (pielęgnowanie wspólnotowości, otwartość, dbałość o kontakty z innymi ludźmi). W ujęciu Syrokomli mniej właściwe Żydom są wartości hedonistyczne, estetyczne i – w pewnym sensie – moralne.

Karaimi

Żydom Syrokomla przeciwstawia Karaimów, stanowiących liczną grupę mieszkańców Trok. Prezentuje ich jako „pocziwe plemię Izraelitów” [t. 1, s. 38], wyjaśnia, że „plemię nazwane dzisiaj Karaimami jest narodem izraelskim, który daleko przed narodzeniem Chrystusa oddzielił się od macierzystego szczepu” [t. 1, s. 61]. W świadomości XIX-wiecznych mieszkańców Wilna nie zawsze byli oni postrzegani jako odrębny naród, co potwierdzają np. wzmianki w przewodnikach Kirkora⁴² oraz uwaga Syrokomli w *Wycieczkach po Litwie*, gdzie pisze o tym, jak pan wójt karaimski w Trokach musiał w sądach „ucierać się [...] z pretensjami magnatów przywykłych do lekceważenia Żydów, od których niewiele oddzielano Karaimów” [t. 1, s. 76].

Syrokomla zamieszcza obszerny opis tego narodu (nazywa go jeszcze plemieniem, ludem, sektą), przytacza jego historię i obyczaje [t. 1, s. 58–90],

⁴² Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie...*, Wilno 1859, s. 87.

umieszczając go na osi wartościowania o wiele wyżej niż Żydów tylko dlatego, że „nie ciąży na nich [...] śmierć Sprawiedliwego, bo podczas Męki Chrystusa już nie byli w Jerozolimie; nie skalali się błędami Talmudu, bo nie byli przy jego ułożeniu: tak więc prawo mają uważać siebie za lud najstarszy i wybrany” [t. 1, s. 64–65]. Dalej czytamy, że Karaimi w obrzędach religijnych zachowali biblijny hebrajski język, w potocznej mowie przyjęli język tatarski, a „nieprzyjazne usposobienie do Żydów Rabinistów [...] dotąd jest ich cechą” [t. 1, s. 67]. Świątynię, w której Syrokomla obserwował wieczorne nabożeństwo (czyli kienesę), nazywa synagogą. W tym domu modlitwy upatruje pewne podobieństwa w wystroju wnętrza, w stroju kapłana do kościoła katolickiego, a częściowo też do mnichów unickich. Kapłani karaimscy noszą brody. Mężczyźni modlą się śpiewnym chórem, kobiety zaś zajmują miejsca dalej od ołtarza [t. 1, s. 88–89].

Autor *Wycieczek po Litwie* utrzymuje, że Karaimi zostali sprowadzeni na Litwę z Krymu i osadzeni m.in. w Trokach przez księcia Witolda [t. 1, s. 68]. Był to lud waleczny, orężny, którego mężczyźni przez wieki pełnili straż i służbę najpierw przy boku wojewody, a później – monarchy. Dzięki swej wiernej służbie i lojalności otrzymywali od kolejnych władców Rzeczypospolitej różne przywileje, swobody i prawa [t. 1, s. 72–75], „byli jakby współszlachtą, a przynajmniej uważali się w ścisłym znaczeniu obywatelami kraju, nie zaś plemieniem obcym” [t. 1, s. 81]. Trudnili się po trosze handlem, ogrodnictwem, być może też rybołówstwem [t. 1, s. 79], ale tylko na własny użytek, gdzie indziej bowiem pisarz stwierdza, że „ryby, a mianowicie sławna na całą Litwę sielawa Trocka [...] niestanowi ich zarobkowania: jeziora bowiem oddane są do Skarbu i oddane są w dzierżawę”. „Główny sposób zarobkowania [...] stanowi uprawa ogrodów, szczególnie pielęgnowanie ogórków, które sprzedają do Wilna” [t. 1, s. 38–39]. Niekiedy prowadzili też karczmy i gospody, a w tej roli gospodarzy i arendarzy zasługują w oczach podróżnika-pisarza na ocenę dodatnią, wyrażoną słownictwem opisowo-wartościującym: gospodarzy *uczciwy* Karaim Trocki; *siwobrody pocziwej fizjonomii* arendarz gospody [t. 1, s. 31, 124]. Syrokomla eksponuje więc uczciwość jako cechę tego ludu i dodaje, że Karaimi zachowali (w odróżnieniu od Żydów) przywilej trzymania karczem po wioskach dzięki temu, że zostali „nieposzlakowani o żadne w tej mierze nadużycia”, ani razu nie byli obwinieni o żadne przestępstwo kryminalne [t. 1, s. 31–32, 79]. Obowiązkiem Karaimów w Trokach było pełnienie straży i czuwanie, by przyjezdni nie wwieźli do miasta gorzałki [t. 1, s. 36].

Karaimi są przedstawieni jako ludzie o azjatyckich rysach twarzy, w związku z czym Syrokomla orzeka „o czystości obyczajów, jaką przez całe wieki przechować zdołali” [t. 1, s. 35–36, 88], ubiór zaś ich „niczym się nie różni od

ubioru krajowców, ubogi wyrobnik i bogaty kupiec stroją się według stopnia swej zamożności” [t. 1, s. 88–89]. Syrokomla widzi wśród Karaimów zdecydowanie więcej nędzy i niedostatku niż oznak zamożności. Ich ubogie domy

to mieściny stare i liche, z bardzo małym wyjątkiem. – Miejsca sądownicze i rodziny urzędników mieszczą się w szczupłych sosnowych na pół obalonych domkach, a biedna ludność karaimska mieszka w chatach tak starych, tak malowniczo powykrzywianych, iż lękać się należy o ich zupełną ruinę [t. 1, s. 38]. Dwa jeziora otacza wąską ulicę – po obu jej stronach rudery domków sosnowych – bruk odwieczny [...] służy raczej do łamania powozów niż do zabezpieczania od błota, którego tu pełno [t. 1, s. 56].

Syrokomla sądzi, że ubóstwo i nędza Karaimów wynika z ich powolnego i ociężałego usposobienia, uważa też, że biorąc przykład z Żydów, powinni się bardziej postarać i sami „przemyśliwać o środkach wyjścia z nędzy” [t. 1, s. 39].

Karaimi są przedstawieni jako ludzie światli i dążący do wiedzy. Nieraz odznaczali się w dziedzinie matematyki, medycyny, prawa czy nauk filozoficznych [t. 1, s. 82–88]. Na kartach książki autor przybliży czytelnikowi postać zamieszkałego w Trokach Karaima Abrahama Firkowicza, „szanownego starca, znanego w uczonym świecie archeologa, członka towarzystw uczonych”, który zajmował się też medycyną, teologią i filozofią [t. 1, s. 56, 84–85].

Pisarz przedstawia Karaimów w pozytywnym świetle, bez przejawów uprzedzeń. Nacechowanie ujemne kryje się w nielicznie występującym słownictwie wartościującym: *powolny, ociężały, stary, lichy, biedny, niedostatek, nędza, zupełna ruina, rudera, błoto*. Bardziej reprezentatywne okazały się przykłady wnoszące wartościowanie pozytywne: *poczciwe plemię, czystość obyczajów, lud orężny, współszlachta, obywatele kraju, uczciwy, nieposzlakowany, poczciwej fizjonomii, szanowny starzec, domy szczupłe, malowniczo powykrzywiane, pochylone*. Z Karaimami głównie kojarzone są wartości społeczno-obyczajowe (obowiązkowość, lojalność, otwartość na innych ludzi, zachowanie tradycji), etyczne (uczciwość, wstrzeźliwość od alkoholu) i poznawcze (osiągnięcia na polu naukowym).

Tatarzy

O ile Karaimi, według opisów Syrokomli, są skupieni jedynie w Trokach (autor nie wspomina o zadomowieniu ich również w Wilnie), to Tatarów litewskich podróżnik spotyka w różnych miejscowościach w okolicach Wilna. Podobnie jak w przypadku opisanych wyżej grup etnicznych przemil-

cza obecność Tatarów w Wilnie, gdzie w XIX wieku nad brzegiem Wilii na przedmieściu Łukiszki mieściły się uboga dzielnica tatarska, cmentarz i drewniany meczet z „wysmukłym minarecikiem”⁴³.

Tatarzy zamieszkiwali także tereny w niedużej odległości od Wilna: Syrokomla spotyka ich na zachód od stolicy, za Ponarami koło Waki w osadzie tatarskiej Afindziejewicz [t. 1, s. 27]. Wspomina również o ich obecności w Trokach, w Soroktatarach [t. 1, s. 27–34], a najobszerniej opisuje przy okazji zwiedzania Niemieży Tatarskiej na trakcie prowadzącym do Oszmiany i Mińska na wschód od Wilna [t. 2, s. 16]. Podobnie jak Karaimi, Tatarzy zostali osadzeni na Litwie przez księcia Witolda i szybko się tu zaadaptowali. Początkowo trudnili się uprawą ogrodów, garbowaniem skór i furmanką, „odznaczyli się duchem spokoju, umiarkowania i pracy”. Pod względem spożywania alkoholu byli bardziej wstrzemięźliwi od pozostałej miejscowej ludności [t. 1, s. 27]. Syrokomla niejednokrotnie podkreśla ich zasługi w wojskowości, waleczność oraz bezwarunkową wierność i lojalność wobec kraju zamieszkania. Dowodem ich oddania jest np. przytoczony w książce cytat z dawnych pism Tatarów: „my w kraju waszym nie jesteśmy cudzoziemcami, [...] nad Waką będziemy przelewać krew za Litwinów, co nas mają za braci” [t. 1, s. 28]. W nagrodę za to oddanie i poświęcenie miejscowi Tatarzy cieszyli się na Litwie wielką życzliwością, tolerancją, udzieleniem im szacunku posiadania godności szlacheckich [t. 1, s. 27–29].

Przy okazji zwiedzania Niemieży Syrokomla załącza obszerne studium historyczne na temat Tatarów na Litwie [t. 2, s. 19–34]. Przez wszystkie wieki trudnili się wojskowością, nie przestawali z wiernością służyć Rzeczypospolitej, ale żyli nad wyraz biednie. Służba wojskowa – ich podstawowe zajęcie – nie przynosiła dochodów. Zajmowali się nią bogatsi Tatarzy, a biedniejsi żyli z pracy na roli i uprawiania ogrodu. Korzystali z prawa własności ziemi, mieli uprawnienia szlacheckie pod warunkiem, że nie będą się trudnić rzemiosłem. Byli wprawdzie wśród Tatarów furmani, garbarze i inni wyrobownicy, lecz tacy byli uważani na plebejów. W samej Niemieży żaden z Tatarów zatem „nie jął się rzemiosła, dobrze wiedząc, że wedle wyobrażeń i praw Polskich, mniej szlachetne zatrudnienie, pozbawiłoby go prerogatyw szlacheckich. Najłżejsze już przypuszczenie, że się ktoś trudni rzemiosłem, wywoływało ich drażliwość” [t. 2, s. 29–33].

Syrokomla dotyka też kwestii wiary. Twierdzi, że stopniowe odejście Tatarów litewskich od islamu zostało umotywowane utrudnionym dostępem

⁴³ Obszerniej pisze o tym Kirkor: Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki...*, Wilno 1859, s. 142–147.

na tych ziemiach do mahometańskich ksiąg religijnych: „dzisiaj jeden exemplarz Koranu wystarcza na potrzeby całej okolicy, złożonej z kilkunastu osad” [t. 2, s. 25]. Modlą się niekiedy po arabsku, ale nie rozumieją tego języka, toteż częściej w modlitwach posługują się innymi językami. Tak naprawdę nie znają już własnej wiary, ale też nie przyjęli innej: „Religię zapamiętali jedynie z form i tradycji; niektórzy umieją przeczytać Koran, ale nikt nierozumie go. [...] Zbieranie się co piątek do [...] meczetu, i mniej więcej ściśle obserwowanie postu ramazanu, stanowi ich całą praktykę religijną” [t. 2, s. 25–33]. Pisarz nie osądza Tatarów za odejście od obrzędów własnej wiary. Zauważa, że jeszcze stosują się do zasad Alkoranu: zachowują wstrzemięźliwość w spożywaniu wina, choć niestety nieraz bez umiaru piją gorzałkę (której Alkoran nie zabrania). Mimo że w życiu codziennym już odeszli od religii, to ściśle przestrzegają zasad moralności, przestrzegają prawa jednożeństwa. Syrokomla przypuszcza, że brak religii w ich życiu spowodował, że współczesnym mu Tatarom nieobce jest korzystanie z przesądów i guseł [t. 2, s. 34].

Podane przez autora wiadomości historyczno-etnograficzne dotyczące Tatarów na Litwie mają odniesienie do całej grupy etnicznej, którą przedstawia na ogół w pozytywnym świetle, z szacunkiem i współczuciem. Przypisuje im wartości etyczne i społeczno-obyczajowe. Nie ma jednak w tekście opisów konkretnych przedstawicieli społeczności tatarskiej, możliwie napotkanych przez podróżującego.

W *Wycieczkach po Litwie* udało się Syrokomli stworzyć obraz ziem litewskich jako kraju, w którym współżyją mieszkańcy reprezentujący różne grupy etniczne: Polacy, Litwini, Rusini, Żydzi, Karaimi i Tatarzy. Na podstawie historiografii oraz opisów własnych doświadczeń z podróży autor wypełnił mozaikę egzemplifikacjami zjawisk wieloetniczności, wielokulturowości oraz wielojęzyczności na opisywanym terenie w powiązaniu z malowniczymi opisami krajobrazów, zabytków, innych artefaktów oraz osobistych wrażeń. Jako dzieło po części literackie, podróżopisarska książka Syrokomli nie prezentuje ściśle symetrycznych i schematycznych opisów różnych narodowości. Jest nierównomierna w wartościowaniu poszczególnych grup i zjawisk, pisarz miejscami zachowuje powściągliwość, a gdzie indziej znów bardziej uzewnętrznia negatywną lub pozytywną ocenę. W niektórych przypadkach wyrażoną waloryzację należałoby interpretować, mając na uwadze to, że tekst reprezentuje swoją epokę⁴⁴, jaką był dramatyczny okres zaborów i panoszenia się władzy carskiej na opisywanych terenach.

⁴⁴ Por. B. Kuryłowicz, dz. cyt., s. 144.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jezno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, Wilno 1857.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860.

Przewodniki

Dobrianskij F. – Добрянский Ф.Н., *Путеводитель по Вильне и ея окрестностям: с планом города Вильны, Вильна 1890.*

Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach*, Wilno 1856.

Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, poprawne, dopiskami uzupełnione i planem miasta ozdobione*, Wilno 1859.

Kirkor A.H., *Przewodnik historyczny po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, przejrzone i powiększone*, Wilno 1880.

Kirkor A.H., *Przewodnik. Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę. Z planem, Widokami Wilna i Mappą kolei żelaznych*, Wilno 1862.

Murawjow A. – Муравьев А.Н., *Русская Вильна. Приложение к путешествию по святым местам русским*, Санкт-Петербург 1864.

Venclova T., *Wilno. Przewodnik*, przeł. B. Piasecka, Vilnius 2009.

Literatura przedmiotu

Degler (Lisek) J., *Niezrealizowane spotkanie kultur, czyli przewodnik-archiwum po Wilnie Zelmiana Szyka na tle polskiego dyskursu krajoznawczego*, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 319–338, https://rcin.org.pl/Content/237230/WA248_273437_P-I-2524_degler-niezrealizowane_o.pdf.

Góra B., *Wędrowki po „moich” czy „moich niegdys” okolicach? Podróż sentymentalna Władysława Syrokomla po kraju dzieciństwa i młodości*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, t. 15, nr 1, s. 177–188.

Januszewska-Jurkiewicz J., *Podróże do Wilna i początki wileńskiej turystyki w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX stulecia (do 1914 roku) w świetle bedekerów i relacji*, w: *Turystyka historyczna*, red. Z. Hojka, K. Nowak, t. 1, Katowice 2017, s. 50–79, <https://core.ac.uk/download/pdf/232990097.pdf>.

Kierys A., *Paweł Jasienica versus Józef Mackiewicz. Czyja droga donikąd?*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2012, z. 1–2 (16–17), s. 278–309, https://www.bu.umk.pl/Archiwum_Emigracji/gazeta/ae_16/25_Kierys.pdf.

Korotyński W., *Przedmowa*, w: W. Syrokomla, *Podróż swojaka po swojszczyźnie*, Warszawa 1914, s. VII–XXXI, <https://polona.pl/item/podroz-swojaka-po-swojszczyznie,MTA5MzQwOTQ/8/#info:metadata>.

Kościołek A., „Rosyjskie Wilno” *Andrzeja Murawjowa*, „Acta Polono-Ruthenica” 2018, t. 22/3, s. 45–57.

Kuryłowicz B., *Wartościowanie i wartości w tekście poetyckim (na przykładzie nazw kwiatów w liryce Młodej Polski)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 143–157.

Kurzowa Z., *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993.

Puzynina J., *Problemy wartościowania w języku i w tekście*, „Etnolingwistyka” 2013, t. 16, s. 179–189.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1–15, Warszawa 1880–1914, http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik_geograficzny/.

Słownik literatury polskiej XIX wieku, red. A. Kowalczykowa, J. Bachórz, Wrocław 2002.

Szostakowski J., *Dawne Wilno w tygłu kultur*, Wilno 2020.

Ziarkowski D., *Przewodniki turystyczne w kontekście rozwoju wiedzy o sztuce na ziemiach polskich w XIX wieku*, „Turyzm/Tourism” 2019, nr 29 (1), s. 91–104, https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/30329/Ziarkowski_pl.pdf?sequence=1&isAllowed=y.

Henryka Sokółowska

Multiculturality of the Vilnius region in *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* by Władysław Syrokomla

The article discusses a double-volume travelogue titled *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* seen as both a literary and educational text. Special attention has been placed on the parts of the book that focus on the multiculturalism of the region. The author attempts to find answers to the questions about how Syrokomla depicted multiethnicity, multiculturalism and multilingualism of the Vilnius region (Wileńszczyzna) in the mid-19th century. The study presents the portraits of different ethnic and religious groups (e.g. the Poles, Lithuanians, Ruthenians, Russians, Jews, Tartars and Karaites), along with certain linguistic issues found in the book under analysis.

Key words: Władysław Syrokomla, travelogue, multiculturalism, Lithuania, Vilnius region, 19th century